

NR 3 \* 9 XII 1990 R.  
CENA 1500 ZŁ



#### BĘDĄ FELIETONY

\* Duże uznanie wśród naszych czytelników wzbudziła winieta tygodnika. Miło nam poinformować, iż jej autorem jest pan Markowiak, znany leszczyński plastyk, od lat związany ze sportem żużlowym, działacz KS „Unia” Leszno.

\* Adwersarzy i wielbicieli red. Bartłomieja Cze-  
kańskiego, informujemy, że w następnym wy-  
daniu „Tygodnika Żużlowego” znajdą felieton  
jego autorstwa. Niestety nie możemy zdradzić  
czego tym razem będzie dotyczył. Jedno jest  
pewne: felietony będą ukazywać się systematycznie.

\* Wzrasta zainteresowanie plebiscytem na dzie-  
siatkę najpopularniejszych żużlowców i trene-  
rów. Najwięcej propozycji otrzymaliśmy z sie-  
dziby mistrza kraju.

\* Postanowiliśmy sprawić naszym czytelnikom  
wspaniały prezent świąteczny. Szczegóły  
w najbliższym wydaniu. **REDAKCJA**

# TYGODNIK ŻUŻLOWY



Popularny „DOŁEK” - Ryszard Dolomisiewicz - Polonia Bydgoszcz; za nim junior Unii Leszno Paweł Jąder.

Fot. Edward Baldys

# ŚLADAMI CHARLIE BROWNA

Początki speedwaya we Włoszech, to przełom lat 60-tych i 70-tych, a znaczący udział w popularyzacji żużla w tym kraju, mają Polacy, gdyż żużlowcy słonecznej Italii, jeździli na motocyklach FIS z Rzeszowa. Na polskich żużłówkach, ścigali się m.in. bracia Gianni i Giuseppe Pizzo.

W latach siedemdziesiątych — zawodnikiem nr 1 we Włoszech był Annibale Pretto z MC Lonigo, który w 1974 r. znalazł się nawet w orbicie zainteresowań brytyjskiego zespołu Kings Lynn. Groźnymi konkurentami Pretto, byli: Luigi Bazan, Francesco Biginato, Dario Casarsa, Armando Terenzani oraz przede wszystkim Giuseppe Marzotto (ur. 30.01.1944 r. w Arzignano). Ten ostatni, startował na torach Australii i Nowej Zelandii, a w 1976 r. podpisał kontrakt z brytyjskim klubem Wolverhampton. G. Marzotto, używał pseudonimu Charlie Brown, a w rodzinnym kraju bronił barw Topi Grigi Novara. Kilkakrotnie wywalczył tytuł mistrza kraju, a polscy kibice pamiętają go z eliminacji IMS 1976 r. w Gdańsku, gdzie zajął drugie miejsce. Później, związał się ze znanym mechanikiem Otto Lantenhämmerem z RFN i w 1983 r. — konstrukcja spółki OL-GM (czyli Otto Lantenhämmer i Giuseppe Marzotto), święciła olbrzymi triumf, gdyż Egon Muller (RFN), startując na motocyklu GM, sięgnął po tytuł indywidualnego mistrza świata w Norden.

Marzotto poprzez udane starty na torach całej Europy, Australii i Ameryki Południowej (Argentyna), uitorował drogę innym żużlowcom włoskim m.in. do ekskluzywnej ligi brytyjskiej. Warto przypomnieć, że w najsilniejszej lidze świata występował: Armando Castagna (Ipswich i Reading), Valentino Furlanetto (Sheffield), Gianni Famari (Helifax) i Amando Dal Chiele (Kings Lynn). Motocykle GM, posiadają najlepsi żużlowcy

jak choćby: Jan Oswald Pedersen, Kelvin Tatum, Jeremy Doncaster czy Todd Wiltshire. To wspaniała reklama dla motocykla włoskiej produkcji i samego G. Marzotto.

Pora na przypomnienie najważniejszych osiągnięć włoskiego speedwaya oraz na torach długich, trawiastych i wyścigach motocyklowych na lodzie.

W finaie IMS w 1985 r. (Bradford) i 1986 (Chorzów) wystąpił Armando Castagna. W finale MS w jeździe parami w 1986 r. (Pocking) wystąpili Valentino Furlanetto i Armando Castagna, którzy zajęli ósme miejsce, rok później w Pardubicach, ci sami zawodnicy skopowali wyczyn z Pocking. W 1988 r. w Bradford włoski duet był na siódmym miejscu, a w ubr. w Lesznie Armando Dal Chiele i Valentino Furlanetto zajęli ósme miejsce.

W mistrzostwach Europy juniorów w 1977 r. (Vojens) uczestniczył Paolo Noro, rok później w Lonigo wystąpili Fausto Birbini i Armando Gigoli. W 1979 r. w Leningradzie uczestniczył F. Birbini, w 1982 r. w Pocking zaprezentował się Giorgio Zaramella, rok później w Lonigo na ósmym miejscu był V. Furlanetto, a w finałowej stawce był również G. Zaramella. W 1984 r. w Kings Lynn: Armando Castagna był dziewiąty, G. Zaramella — dwunasty, a V. Furlanetto — czternasty. W 1985 r. finał odbył się w Abensberg (RFN), a wysoką ósmą lokatę zajął Furlanetto. W sezonie 1989 w finale IMS juniorów w Lonigo wystąpił Ricardo Salomon. Finalistą IMS na torach długich w 1979 r. był Francesco Biginato, a w finale IMS w wyścigach motocyklowych na lodzie w 1984 r. w Moskwie startował V. Furlanetto. W sezonie 1990, firma AGIP sponsoruje rozgrywki ligowe we Włoszech. Start nastąpił 18 marca w Castelmassa, gdzie miejscowi ulegli MC Lonigo 38:48. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli:

— 5, 8. Rene Elzinga (Holandia) — 3, 9. Robert Jan Munecom (Holandia) — 3, 10. Reiner Selb (Austria) — 2, 11. Mike Jennings (NRD) — 1, 12. Rik Wambacq (Belgia) — 0. W turnieju

## GARY HAVELOCK ZWYCIĘŻĄ

z udziałem żużlowców Belgii i Holandii zwyciężył Rob Steman (Holandia) — 13 pkt., a na kolejnych miejscach uplasowali się: Henk Bangma (Holandia) — 12, Jim Groen (Holandia) — 11, Boy Verwaard (Holandia) — 8, Vital Sleyden (Belgia) — 5, Danny Schuermans (Belgia) — 3, Peter de Backer (Belgia) — 1 i Jan van Dijk (Holandia) — 1. W finałowym wyścigu do którego przystąpili: G.

Amrando Dal Chiel 18 i Valentino Furlanetto 12, a dla pokonanych: Fabrizio Vesprini 13, Andrea Maida 12 i weteran 36-letni Francesco Bibinato 9.

W spotkaniu MC Lonigo-MC LA FAVORITA zanotowano rezultat 51:39. Najwięcej punktów dla MC Lonigo uzyskali: Dal Chiele 12 i Furlanetto 10, a dla gości: Armando Castagna 12 i jego brat Mariano 10. W Castelmassa gospodarze pokonali MC 2 TORRI ROVIGO 47:43, a najlepszymi żużlowcami MC Castelmassa byli: Massimo Mora 14, Giorgio Zaramella 10 i Ricardo Salomon 9, a wśród gości: Gianni Famari i Andrea Maida po 11 i Giovannii Cragnolini 7. W innym meczu ligowym MC LA FAVORITA LONIGO-MC Castelmassa, zwyciężyli żużlowcy z Lonigo 51:39. Dla zwycięzców A. Castagna 15 pkt i G. Famari 13, a dla pokonanych A. Maida 11, Giovanni Brizzolari 10, F. Vesprini 9.

W indywidualnych mistrzostwach Włoch w pierwszej rundzie zwyciężył Armando Castagna 14 pkt, przed Armando Dal Chiele 13, Valentino Furlanetto 12, Fabrizio Vesprino 12, Mariano Castagna 10, Massimo Mora 10, Andrea Maida 8, Ricardo Salomon zdobył 7 pkt, Gianni Famari 6, Francesco Biginato 6.

W drugim turnieju ponownie wygrał A. Castagna 14, drugi był G. Famari 12, trzeci V. Furlanetto 11, czwarty A. Maida 11, na piątym miejscu A. Dal Chiele 11, szósty F. Vesprini także 11 pkt.

W mistrzostwach par w pierwszym turnieju wygrali Dal Chiele i Furlanetto, którzy zgromadzili 29 pkt, przed A. Castagna i Vesprine — 26 oraz Famari i Maida — 20. Włoscy kibice z wielkim zalem przyjęli decyzję o rezygnacji ze startów, jedne z czołowych zawodników Paolo Salvatelli, który obok A. Castagny i Dal Chiele, zaliczał się do najlepszych zawodników w ubiegłym roku. Cóż, być może zastąpi go 19-letni Massimo Mora, który wygrał półfinał IMS juniorów w Tarnowie.

Dotychczas włoski speedway, nie zajmował zbyt wysokiej pozycji w notowaniach ekspertów, ale kto wie czy w 1992 r. podczas finału MS w jeździe parami w Lonigo-duet gospodarzy nie sprawi miłej niespodzianki?

MAREK STANISZEWSKI

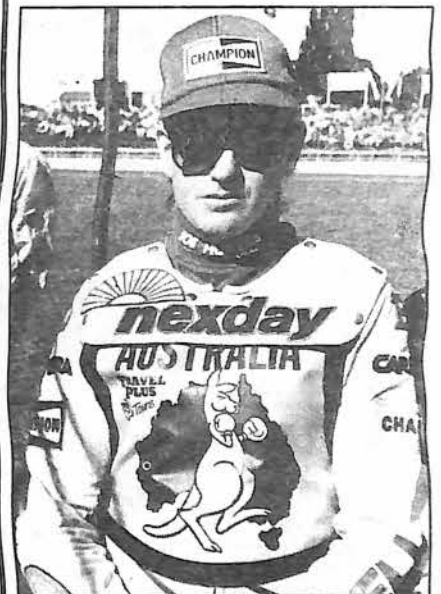
Havelocki i H. Schatzer z 12 punktami oraz S. Wilson i R. Koppe z 8 pkt., niespodziewanie wygrał znany z udziału w finale IME juniorów 1987 w Zielonej Górze Sean Wilson, który broni barw Coventry, drugi był Gary Havelock (Bradford), trzeci rutynowany reprezentant Austrii, 37-letni Heinrich Schatzer, a czwartą lokatę zajął Ron Koppe z Holandii. Wygrana Wilsona w wyścigu finałowym, dała mu trzecie miejsce w turnieju, ajego rodak — mistrz Europy w 1987 Gary Gavelock, który w br. prezentuje wysoką formę, za zwycięstwo w imprezie otrzymał efektowny kask. W Genk wystąpili również reprezentanci NRD: Ralf Peters i Mike Jennings (obaj z Gustrów). Ich udział to potwierdzenie, że w turniejach na zachodzie Europy, zapanowała moda na zawodników z NRD, którzy przez wiele lat z wiadomych względów „dusili” się we własnym sosie.

MAREK STANISZEWSKI

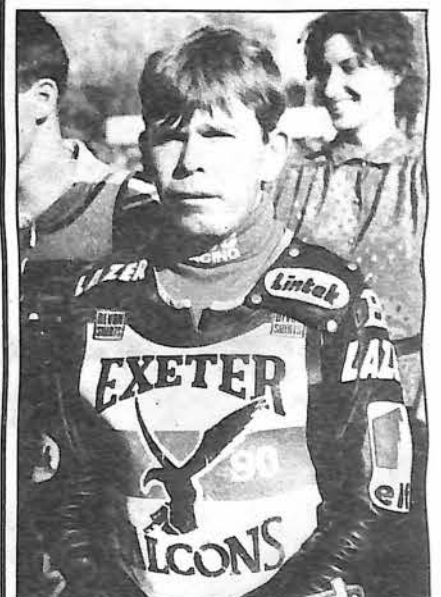
## LEGIA CUDZOZIEMSKA

Podajemy listę zawodników zagranicznych wyrażających chęć startu w polskich klubach w sezonie 1991:

M. Dugart — Anglia  
M. Loran — Anglia  
J. Screen — Anglia  
N. Collins — Anglia  
K. Tatum — Anglia  
L. Adams — Australia  
R. Miller — USA  
B. Hamill — USA  
S. Ermolenko — USA  
D. Lofqvist — Szwecja  
H. Gustafson — Szwecja  
T. Knudsen — Dania  
M. Shirra — N. Zelandia  
J. Davies — Anglia  
D. Barker — Anglia  
W. Trofimow — ZSRR  
A. Smith — Anglia  
Ch. Louis — Anglia  
M. Cox — Anglia  
J. Doncaster — Anglia  
T. Wiltshire — Australia  
C. Boyce — Australia  
G. Hicks — USA  
G. Hancock — USA  
R. Correy — USA  
P. Jonsson — Szwecja  
J. O. Pedersen — Dania  
A. Mogridge — Anglia  
S. Wigg — Anglia  
A. Stevens — Anglia  
S. Davies — Australia  
J. Marko — ZSRR



Stephan Davies - Australia



Stewe Regelling

Fot. (2x) P.Kin

Ostatnim akordem tegorocznego sezonu żużlowego w Grudziądzu był Międzynarodowy Turniej Indywidualny „Jesień '90” rozegrany 7 października. Organizator, czyli GKM, liczy że impreza ta stanie się stałym punktem programu. „Międzynarodowość” pierwsza „Jesień” osiągnęła dzięki występowi zawodników z ukraińskiej Łtawy Połtawy. Skład tworzyli poza nim jeźdźcy klubów pomorskich.

Największą uwagę 3 tysięcy kibiców przyciągnęli dwaj grudziądzanie: Wojciech Żurawski i startujący obecnie w gdańskim Wybrzeżu Jarosław Skarzyński. Żurawski — sprawił wszystkim

Sławomir Derdziński. Żurawski był trzeci, a Berliński ostatni.

W barażu o drugie miejsce wystartowali: Żurawski i Berliński. I co zrobił grudziądzki junior? Wygrał! Rozegrano jeszcze jeden wyścig z udziałem par GKM i gości z Połtawy. Zapadały ciemności, ale można było jeszcze dostrzec, że zwyciężył w nim Pruss.

Po każdym biegu zwycięzca losował, jak na bydgoskim „Kryterium Asów” nagrodę — niespodziankę. Upominki przewidziano także w kilku innych kategoriach. Wymienianie tych kategorii i sponsorów zajęłoby zbyt dużo miejsca. Ograniczę się do stwierdzenia, że były nimi osoby

## NADZIEJA NAZYWA SIĘ ŻURAWSKI

sporą niespodziankę. Po prawie Wojtek nieźle radził sobie na punktowanych treningach, ale nikt nie oczekiwał tak dobrej postawy.

Wygrał II bieg wykręcając przy okazji najlepszy czas 70,21 sek. W V wyścigu z ostatniej pozycji na pierwszym wirażu wygrzebał się na drugie miejsce ustępując tylko koledze z GKM Robertowi Prussowi. W X znów był pierwszy na mecie i wyrósł na jednego z faworytów imprezy.

Skarzyński już przy prezentacji został powitany gwiazdami. Słyszało się też oklaski, lecz było ich mniej. Publika znów gwizdała, gdy zwyciężył w IV biegu. Szanse na podium stracił z własnej winy (taśma) w VIII wyścigu. Potem przegrał z Mirosławem Berlińskim.

W XV biegu Żurawski i Skarzyński stoczyli zacięty pojedynek. *Ataki Żurawskiego* nie powiodły się i pierwszy linię mety przejechał zawodnik Wybrzeża. Nie spodobało się to widzom. Tak się złożyło, że w XX gonitwie zmierzyła się czołówka imprezy. Tomasz Kornacki przypieczętował zwycięstwo w całym turnieju, drugi zameldował się

prywatnie i firmy z Grudziądza i okolic. Zawodom przyglądali się (nie po raz pierwszy zresztą) pani Grażyna Gregorowicz, kierownik Wydziału Oświaty i Wychowania, Kultury i Wypoczynku UM w Grudziądzu. Podobało się jej, więc chyba nie zapomni o GKM.

Wyniki: 1. T. Kornacki (Polonia) — 15, 2. W. Żurawski (GKM) — 11 (3, 2, 3, 2, 1) + 3, 3. M. Berliński (Wybrzeże) — 11 (3, 2, 3, 3, 0) + 2, 4. R. Pruss (GKM) — 10 (u, 3, 1, 3, 3), 5. J. Skarzyński (Wybrzeże) — 10 (3, t, 2, 3, 2), 6. S. Derdziński (Aparator) — 10 (t, 3, 3, 2, 2), 7. M. Sielski (Polonia) — 9 (1, 3, 1, 2, 2), 8. P. Borowiecki (GKM) — 8 (1, 0, 2, 2, 3), 9. A. Kostienko (Łtawa) — 8 (2, 0, 2, 1, 3), 10. B. Alijew — 5 (2, u, t, 1, 2), 11. R. Kempniński (GKM) — 5 (2, 2, 1, u, d), 12. A. Z. Adan — 5 (1, 2, 0, 1, 1), 13. K. Ziarnik (Polonia) — 5 (t, 1, 2, 1, 1), 14. S. Moskowczenko (Łtawa) — 3 (2, 1, u, d, -), 15. G. Wiśniewski (GKM) — 3 (0, 1, 1, u, 1), 16. T. Zieliński (Aparator) — 2 (1, 1, 0, 0, 0).

Sędziował torunianin Józef PiękarSKI.

**JACEK DOBKOWSKI**

## „SYPNĘŁA KARAMI”

Główna Komisja Sportu Żużlowego wydała zdecydowaną walkę klubom, które nie przestrzegają przepisów dyscyplinarnych Sportu Żużlowego.

Za niezapewnienie porządku podczas DMP I ligi XVIII rundy Motor — Falubaz (rzucenie w czasie biegu w zawodnika gości z trybun przedmiotem) ukarano RKS „MOTOR” naganą oraz karą pieniężną w wysokości 5 mln zł.

Za nieregularne przygotowanie toru do zawodów DMP I ligi XIV rundy Polonia — ROW i dostosowanie go do właściwego stanu dopiero na polecenie sędziego, na podstawie Art. 16 pkt. „1” Regulaminu Dyscyplinarnego Sportu Żużlowego, Prezydium GKSZ postanowiło ukarać Klub „POLONIA” Bydgoszcz, karą porządkową

1,5 mln zł. Jednocześnie ukarano P. Osiaka zawieszeniem licencji kierownika zawodów na 1 rok, zawieszając kare na okres 1 roku.

Rozpatrzono sprawę niewystartowania w VI Finale ZK zawodników „Stali” Rzeszów — J. Krzysztyniaka i J. Stachyry, którzy za brak wyników w lidze zostali przez swój klub ukarani zakazem startów w turniejach indywidualnych. Ponieważ Złoty Kask jest imprezą regulaminową (a nie towarzyską) formalnie zgłoszeni, klub nie miał prawa wycofywać ich z ostatniego finału na podstawie uzasadnienia jw. W związku z powyższym postanowiono ukarać klub „STAL” Rzeszów karą finansową 2 razy po 400 tys. zł — podstawa: Regulamin Dyscyplinarny Sportu Żużlowego, cz. V art. 16 M.

## Nasz plebiscyt

# NAJPOPULARNIEJSI ŻUŻLOWCY I TRENERZY ROKU 1990

Rozpoczynamy pierwszą edycję plebiscytu na najpopularniejszych żużlowcach i trenerów naszego kraju. Liczymy, że wzbudzi on duże zainteresowanie wśród sympatyków speedwaya. Nasz plebiscyt nie ma charakteru oficjalnego bilansu osiągnięć. Chodzi w nim raczej o próbie popularności. Wybieramy swoich ulubionych zawodników i trenerów kierując się indywidualnymi kryteriami. PO PROSTU PROPONUJEMY WSPÓLNĄ ZABAWĘ.

Jak przedstawiają się zasady uczestnictwa w plebiscycie? Głosujemy na dziesiątkę żużlowców i trójkę trenerów. Ponadto proponujemy wybór największego pechowca, najsympatyczniejszego żużlowca, oraz największe objawienie minionego sezonu ligowe. Propozycje należy przesyłać na kartkach pocztowych. Dodatkowo można doręczyć uzasadnienie wyboru kandydatów. Najciekawsze wypowiedzi chętnie opublikujemy. Wśród czytelników, którzy wezmą udział w konkursie rozlosujemy atrakcyjne nagrody rzeczowe. Termin nadsyłania propozycji upływa 15 stycznia 1991 r. Liczyć będziemy wyłącznie kartki, na których naklejony będzie specjalny znaczek konkursowy umieszczony na tej stronie.

### Dziesiątka najpopularniejszych żużlowców

1. .... klub .....
2. .... klub .....
3. .... klub .....
4. .... klub .....
5. .... klub .....
6. .... klub .....
7. .... klub .....
8. .... klub .....
9. .... klub .....
10. .... klub .....

### Najpopularniejsi trenerzy

1. .... klub .....
2. .... klub .....
3. .... klub .....

### Najsympatyczniejszy żużlowiec

1. .... klub .....

### Największy pechowiec

1. .... klub .....

### Największe objawienie 1990 r.

1. .... klub .....

## MOTOCYKLE — STARE I NAJNOWSZE

### JAP — ZŁOTA KARTA SPEEDWAYA

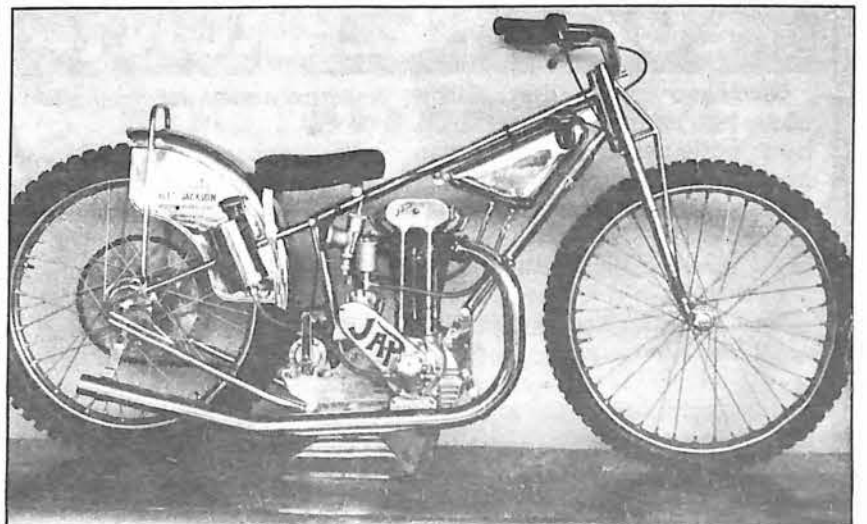
JAP-y to już dziś historia. Podbiły one cały sport żużlowy w początku lat trzydziestych, wyłączając z konkurencji DOUGLASY i bardzo udane, już wówczas RUDGE i królowały na torach świata przez ponad 35 lat!

Silnik do wyścigów na żużlu skonstruowany został w brytyjskiej firmie J. A. Prestwich w Totenham (stąd skrót JAP) przez Stanleya GREENINGA i Vala PAGE'A. Ich zasługą było, że w pełni dostosowali konstrukcję silnika do warunków, w jakich jest on zastosowany.

Zdumiewa fakt, że poza zmniejszeniem uźebrowania głowicy i cylindra (przy użyciu paliwa alkoholowego i b. krótkim czasie każdego wyścigu było to możliwe!), obaj konstruktorzy wykorzystali wszystkie znane już dobrze i wypróbowane podzespoły i elementy, jak np. bezigłowy gaźnik AMAL 1927 TT, podwójna pompka pilgrimska do oleju (smarowanie systemem traconego oleju) i inne. Pierwszy silnik JAP był długoskokowy: 80 x 99 mm (pojemność 497,6 cm<sup>3</sup>), ważył 27,9 kg i rozwijał moc 28 kW (38 KM) przy 6300 obr./min.

Silnik JAP zabudowano do ram różnych producentów, z których najbardziej znana była w latach przedwojennych londyńska firma Victor MARTIN, później EXCELSIOR. Pierwszymi motocyklami żużlowymi sprowadzonymi do Polski w roku 1948 były MARTIN-JAPY.

Na firmowym zdjęciu najnowszy z motocykli żużlowych z silnikiem JAP sprowadzanych do Polski: POTRAX z firmy Alec JACKSON w Londynie, produkującej te motocykle w latach 1949 — 1966. Jego silnik miał nieco większą moc: 36,5 kW (50 KM). Zastosowano też w nim nowszy typ gaźnika — AMAL 27/013. (wtp)



Od 19 maja działa w „Włókniarzu” nowy zarząd wybrany na nadzwyczajnym posiedzeniu zwołanym pod naciskiem zawodników rozczarowanych bierną postawą działaczy, brakiem perspektyw i... pieniędzy. Na miejsce 25-osobowego gremium kierowniczego powołano 13 osób, wśród których 40-latkę należą do starszyny. Na czele klubu stanął 30-letni mgr inż. Janusz Tobijański, znany wcześniej jako współtwórca sukcesów siatkarzy AZS Częstochowa. Koniec sezonu był doskonałą okazją do rozmowy i próby podsumowania minionego półroczka.

— Siatkówka i żużel to dość niekonwencjonalne połączenie zainteresowań...

— Żużel zawsze mnie pociągał, zaś życie sprawiło, że mogłem sprawdzić się w siatkówce. Jedno drugiego nie wyklucza i spodziewam się, że doświadczenia zdobyte w trakcie tworzenia materialnych podstaw klubu i budowania drużyny, która doszła do mistrzostwa Polski będzie przydatne także w procesie odbudowy „Włókniarza”.

— Jak ocenia pan miniony sezon?

— Osobiście jestem głęboko zadowolony. Otrzymując w spadku drużynę nie przygotowaną do sezonu i na dobitkę pozbawioną jakichkolwiek rezerw nie liczyłem na żadne rewelacje, jednakże w trakcie ligi sytuacja ułożyła się po naszej myśli. Unia była poza zasięgiem, to prawda, ale pozostali rywale do miejsca premiowanego barażem jeździli jakby na zamówienie. Niestety w decydujących momentach zabrakło naszym zawodnikom charakteru. Nie mogę się zgodzić, że trudno dorównać Kolejarzowi czy Wybrzeżu na ich torach, ale zarówno Sparta startująca z nami bez Czechosłowaków, jak i KKZ były do pokonania. Wygranie jednego z tych spotkań byłoby tożsame z barażem. Dlaczego biało-zieloni spaszowali — jest dla mnie tajemnicą.

— Wśród kibiców krąży plotka, że częstochowianie nie chcą do pierwszej ligi, gdzie trudniej będzie o punkty i pieniądze, które w tym roku korzystnie wyróżniały Włókniarza na tle drugiego frontu.

— Rzeczywiście stworzyliśmy przyzwyczajone warunki finansowe, gdyż uważamy, że żużel to ciężka i niebezpieczna praca, ale po kompromitacji we Wrocławiu zredukowaliśmy premię o blisko 40 procent, żeby nie dopłacać do braku zaangażowania i bylejactwa. Wówczas także przypominałem przedwyborczego spotkaniu, gdy oświadczyłem, że niezależnie od tegorocznych wyników, zwolnię po sezonie żużlowców nie rokujących nadziei na przyszłość oraz tych, którzy nie wyka-



Rys. A. Zwierzchowski

## PÓŁ ROKU PÓŹNIEJ

### ROZMOWA Z PREZESEM „WŁÓKNIARZA”

żą należytego stosunku do pracy. Podkreślam: do pracy. Klub daje sprzęt, szkoli, ponosi wszelkie koszty, płaci za jazdę i dlatego ma prawo stawiać wymagania.

— Czy dotrzymał pan słowa?

— Zrezygnowaliśmy z usług Tomasa Purgala, Pawła Szymańskiego i Dariusza Biedy. W tym ostatnim przypadku zdania były podzielone, bo trzeba wiedzieć, że Darek to wzór cnot na treningach, ale w ostatecznym rozrachunku postawiliśmy na rozwój i perspektywę, dając zawodnikowi wolną rękę w kwestii ewentualnego wyboru klubu. Kontrowersje budził także Robert Przygodzki. Na razie został w klubie, zaś jego przyszłość zależy od niego, ściślej od tego w jaki sposób przygotowuje się do sezonu.

— Klub nie jest potentatem kadrowym. Czy po tych cięciach lawka rezerwowych nie będzie za krótka?

— Podjęliśmy energiczne kroki w celu pozyskania zawodników zagranicznych. Nie rezygnujemy rzecz jasna ze źródeł krajowych oraz własnych adeptów szkółki.

— Taka polityka kadrowa to istna rewolucja w „Włókniarzu”, zwłaszcza że powszechnie jest znane powiedzenie pewnego częstochowskiego działacza: „... dopóki ja tu jestem, żadnych transferów nie będzie”.

— Miał jeszcze jedno: o stawianiu na młodzież. W efekcie zostaliśmy bez juniorów. Tego działacza już nie ma w klubie, a ja uważam, że dobrego zespołu nie da się zbudować, czekając wyłącznie na własnych wychowanków. Drużynę należy budować nie stroniąc od dopływu świeżej krwi.

— Do tego trzeba pieniędzy.

— Szukanie źródeł dochodu jest podstawowym zajęciem zarządu. Warto też pamiętać, że dużo mniej kosztuje utrzymanie zawodnika kontraktowego, niż wychowanie i utrzymanie własnego.

— Taka polityka może doprowadzić do upadku szkolenia.

— Działamy w zmienionych realiach. Nie ma już dobrych wujków i dlatego musimy odejść od utartych schematów myślowych. Jeśli mamy przetrwać i myśleć o rozwoju, to musimy tworzyć widowisko. Do tego trzeba aktorów, czyli zawodników, którzy potrafią coś więcej niż tylko przejechać cztery okrążenia. Wtedy przyjdą ludzie i sądzę, że wśród młodych ludzi znajdą się tacy, którzy zapragną naśladować mistrzów choćby po to, żeby zdobyć duże pieniądze i podziw. Kogo ci młodzi mają teraz naśladować? Smutnych wyrobników ciułąjących ligowe punkciki? Szkolenie i wszelki postęp musi wynikać z chęci do równania najlepszym, a nie administracyjnych nakazów.

— Czy oznacza to, że kwestionuje pan sensowność przepisów o obowiązkowych stratach juniorów w lidze?

— W tym miejscu mogę być posądzony o partykularizm, ale uważam, że w drużynie powinni startować najlepsi, niezależnie od tego czy mają po 16, czy po 40 lat. Czy administracyjne wymuszanie obowiązkowego startu juniorów zmieniło coś na lepsze? Iuż juniorów mających pewne miejsce w zespołach przepadło po przekroczeniu magicznej bariery wieku juniora? Tacy zawodnicy jak Gollob,

Świst dzisiaj, wcześniej Dołomisiewicz, Drabik i paru innych nie potrzebowali wcale łaskawości regulaminu, bo oni po prostu umieją jeździć na żużlu. Dlatego uważam, że czas najwyższy zrezygnować z tej zasady. Taki sam pogląd wyraził nasz przedstawiciel na posiedzeniu Rady Ligi.

— Co jeszcze proponował?

— Odstąpić od określania typów opon, tłumików dopuszczonych w Polsce. Jeśli mamy nadażyć za innymi, to wystarczy przyjąć takie zasady jak w normalnym świecie, czyli wymóg homologacji w FIM.

— To pociąga dalsze wydatki.

— Będą duże, niezależnie od tego czy kupować będziemy w Czechosłowacji, czy gdzie indziej. Nie jest przecież tajemnicą, że Jawa ma kosztować 2900 dolarów, co oznacza, że po doliczeniu cła i wszelkich naliczonych przez OTZ narzutów kluby będą musiały wyłożyć około 40 mln za jeden motocykl. Porównywalne będą także ceny części zamiennych, dlatego pozostawanie przy wyrobach z Czechosłowacji nie ma najmniejszego sensu. Nadchodzący sezon będzie rzeczywistością poważną próbą, być może niektóre kluby upadną, więc tym bardziej zerwać trzeba wszelkie gorsety nieżyjących przepisów, jak chociażby ten, że „Włókniarz” jako organizator turnieju towarzyskiego — by pozostać w zgodzie z przepisami — mógł zaproponować 20 tys. za punkt. Kto przyjedzie za takie pieniądze?

Wysłaliśmy do zatwierdzenia regulamin prawdziwy i został odrzucony. Poślaliśmy więc drugi, taki jakiego życzyła sobie GKSŻ i nie wart zużytego papieru, a imprezę urządziliśmy według pierwotnych zamierzeń. Po co to wszystko, skoro znaleźliśmy sponsorów gotowych płacić czterokrotnie więcej i na dobitkę zapewnić atrakcyjne nagrody rzeczowe. Takie ograniczenia miałyby odrobinę sensu, gdyby klub wydawał pieniądze należące do GKSŻ.

— Nie lubi pan marynarek w kolorze granatowym?

— Nie chodzi ani o marynarki, ani o konkretnych ludzi, ani nawet o tabuny kierowników towarzyszących zawodnikom za granicą. Rzecz w tym, żeby sobie uświadomić, że żużel na klubach stoi. To kluby szkoła, ponoszą wszelkie koszty i ryzyko. Myślę, że główna komisja byłaby bardziej użyteczna, gdyby zajęła się na przykład popularyzacją wiedzy technicznej, nowinek szkoleniowych, ułatwianiem kontaktów z producentami, a nie z pośrednikami, zaś w trosce o szkolenie młodzieży sprowadziła odpowiednie motocykle, zamiast wymyślać przepisy. Przepisy FIM powinny wystarczyć.

— Dziękuję za rozmowę.

JANUSZ WRÓBEL

## ŻUŻEL BEZRADNY

Niedawno z dziennikarskiego obowiązku uczestniczyłem w kolejnym posiedzeniu grudziądzkiego miejskiego „parlamentu”. Radni większością głosów ustalili, że należy Grudziądzki Klub Sportowy „Olimpia” zwolnić do końca 1991 r. z odprowadzania na rzecz miasta opłaty targowej z niedzielnych giełd organizowanych na przy stadionowym wybiegu i w hali. Kasie miejskiej faktycznie to nie zaszkodzi, a dla „Olimpii” stanowi nie lada bo kilkudziesięciomilionowy prezent. Ponoć

wykorzysta go na dożywianie lekkoatletów.

Nie pomogły zastrzeżenia wiceprezydenta, że taka forma mecenatu miasta nad „Olimpią” może zrodzić roszczenia finansowe innych klubów. Ogólnie bardzo chwalono „Olimpię”, podkreślano zaangażowanie działaczy. Wszystko cacy. Uwagi te wypowiadali przede wszystkim dwaj znani działacze „Olimpii”, obaj radni, należący poza tym do najbardziej licznego ugrupowania „Olimpia”, pupilek poprzedniej

władzy, okryła się wieczystą sławą jako klub mistrza Bronisława Malinowskiego. Nikt jej tego nie zapomni. Wciąż jedzie na tej opinii i odcina kupony. Skądinąd wiem, że gdy odbywał się na „Olimpii” mecz księża — policjanci wpływy ze spotkania, co wiadomo było już wcześniej, zostały przeznaczone dla jednego z domów dziecka. To coś takiego jak kilometrówki gorzowian po meczu dla Śwista i Nowaka.

Pragnę jednak zwrócić uwagę na co innego. Skoro sport jest w Polsce dochodowym biznesem, to może władze lokalne zechcą przyjrzeć się ilu widzów chodzi na żużel, a ilu gdzie indziej. Zamiast nudzić się, czy obijać ludziska walą na speedway.

Nawet na słaby mecz takiego GKM stawi się 2 tysiące fanów. Gdy drużyna jeździ, nietrudno o dwa razy większą frekwencję. „Olimpia” i wiele innych klubów oferuje sporty niekiedy w ogóle bez trybun, z pewnością potrzebne, ale nie potrafiące systematycznie zainteresować kilkudziesięciomilionowej publiczności. Czy „oglądalność” nic nie znaczy przy dzieleniu pieniędzy? I nie chodzi tu tylko o Grudziądz.

Mechanizmy pozostały. Niech więc przy najbliższej okazji żużlowcy postarają się o własnych radnych (a może i o postów). Własne sprawy we własnych rękach.

JACEK DOBKOWSKI

# NIE LUBIĘ DŁUGICH TORÓW!

## ROZMOWA Z NORWESKIM ŻUŻLOWCEM BJORNEM FAUSKE

— Barw „Ostrovii” miałeś bronić już od początku tegorocznego sezonu. Niestety do Ostrowa zawitałeś dopiero przed meczem z „Wybrzeżem” Gdańsk. Dlaczego tak długo nie dawałeś znaku życia?

— Nawal obowiązków nie pozwolił mi na wcześniejszy przyjazd do Ostrowa, chociaż wcześniej wszystko wskazywało, że co najmniej w tych 5-6 meczach ligowych wystąpię. Stało się jednak inaczej, ponieważ w tym sezonie ścigam się w dwóch ligach: w I lidze norweskiej oraz w II lidze szwedzkiej.

— Czy możesz powiedzieć coś więcej o zespołach, w których występujesz?

— W Szwecji startuję w drużynie o nazwie Pilarna, a w Norwegii bronię barw NMK-Kristiansand. Oba zespoły nie należą do potentatów w swoich krajach. Jak wszystkim zapewne wiadomo w Norwegii nie ma wielu dobrych żużlowców więc i kluby należą do średniaków.

— Jak to się stało, że zainteresowała się Tobą „Ostrowia”?

— Był to oczywisty przypadek. W Norwegii przebywał szkoleniowiec „Ostrovii” Franciszek Jaziewicz i on zaproponował bym spróbował swoich sił w lidze polskiej. Chcąc doskonalić swoje umiejętności należy ścigać się z mocniejszymi, a wasza liga mi to gwarantuje.

— W meczu z „Wybrzeżem” nie miałeś jednak zbyt wielu okazji by skonfrontować swoje umiejętności z polskimi żużlowcami?

— Tak, ponieważ wystąpiłem jako zawodnik rezerwowy.

— Kibice przyjęli cię bardzo ciepło. Czy również gorąco zajęli się tobą partnerzy z drużyny?

— Polacy słyną z gościnności i podobnie było również w moim przypadku. Zostałem rzeczywiście przyjęty bardzo serdecznie, chociaż często mieliśmy problemy by się porozumieć. Wówczas przychodził nam jednak w sukurs Franek Jaziewicz.

— Czy możemy się spodziewać, że w następnym sezonie będziesz jeździł w „Ostrovii” ale już od pierwszych ligowych spotkań?

— Wiele zależy tutaj od samego klubu. Jeśli kierownictwo uzna, że mogę być przydatny, to prawdo-

podobnie wystartuje. Jeżeli chcę przedłużyć swoje nadzieje na występy w polskiej lidze, muszę pokazać się z dobrej strony.

— Ale ze startów w Szwecji nie rezygnujesz?

— Mam kilka propozycji od klubów pierwszoligowych i zapewne z którejś z ofert skorzystam. Ponieważ w Szwecji liga rusza w maju, dlatego w marcu i kwietniu chciałbym jeździć w Polsce. Być może uda się tak zestawić terminy, że będę mógł przyjeżdżać na mecze do Ostrowa także w innych miesiącach.

— Czy polska II liga spełniła twoje oczekiwania i wyobrażenia?

— Na pewno jest trudniejsza od



Fot. Zygmunta Kroczyńskiego

norweskiej. By dobrze w niej wypaść, trzeba dysponować naprawdę bardzo szybkim motocyklem. Odniosłem wrażenie, że na torach w Szwecji czy Norwegii dzieje się dużo więcej, dochodzi do wielu trudnych sytuacji, z których niejednokrotnie bardzo ciężko jest wyjść obronną ręką. W Polsce wystarczy dobry start, bo cały wyścig rozgrywa się na dwóch pierwszych wirażach. Potem zawodnicy jadą jeden za drugim i nic się nie dzieje. Nie jestem również przyzwyczajony i nie lubię tak długich torów, jak np. ostrowski. W Szwecji jak i w Norwegii tory mają najczęściej około 250-300 metrów i są węższe. Dzięki temu zawody są chyba bardziej widowiskowe.

— Jak długo uprawiasz żużel?

— Po raz pierwszy wsiałem na motor mając 17 lat, czyli niedługo minie 5 lat. Jednak już w wieku 12 lat jeździłem na motocyklu crosowym.

— Jakie są twoje najbliższe plany?

— Chciałbym jak najwięcej osiągnąć w tej dyscyplinie sportu, ponieważ jej uprawianie sprawia mi sporo radości. Jak na razie na swoim koncie wielkich wyników nie posiadam. Jako junior przez 3 lata reprezentowałem barwy mojego kraju, ale jestem dobrej myśli, że wszystko jeszcze przede mną.

— Dziękuję za rozmowę.

RYSZARD BINCZAK

## Z HISTORII POLSKIEGO ŻUŻLA (10)

Tydzień po rozstrzygnięciach ligowych (17 X) odbywa się w Warszawie V, ostatnia eliminacja IMP. Nadspodziewanie wysoką formą popisuje się Połukard. Mija rywali na trasie jak tyczki slalomowe, donoszą komentarze prasowe. Nie wiecie się Kupczyńskiemu, Krzesiński i Nazimek przewracają się. Wyniki IV eliminacji: 1. Połukard (12 pkt), 2. Suchecki (10), 3. Szwendrowski (10), 4. Kapała (8), 5. Nazimek (7), 6. Krzesiński (6), 7. Kupczyński (6), 8. Fijałkowski (6), 9. Raniszewski (5), 10. Kaznowski (5), 11. Kasperak (2), 12. Frach (1), 13. Wieczorek (0), 14. Krakowiak (0).

### Ostateczna klasyfikacja IMP

1. Mieczysław Połukard (Spójnia) - 33
2. Janusz Suchecki (Budowlani) - 29
3. Edward Kupczyński (Spójnia) - 27
4. Włodzimierz Szwendrowski (Ogniwo) - 27
5. Andrzej Krzesiński (Unia) - 25
6. Eugeniusz Nazimek (Gwardia) - 25
7. Józef Olejniczak (Unia) - 23
8. Zbigniew Raniszewski (Gwardia) - 23
9. Florian Kapała (Kolejarz) - 15
10. Marian Kaznowski (Włókniarz) - 15
11. Alojzy Frach (Spójnia) - 14
12. Tadeusz Fijałkowski (Budowlani) - 13
13. Bernard Kasperak (Włókniarz) - 9,5

Na zakończenie sezonu (24 X) w tradycyjnym Łańcuchu Herbowym w Ostrowie tryumfuje Krzesiński (12 pkt), przed Kapałą (11) i Sucheckim (10). W tym samym dniu w Lesznie w czasie towarzyskiego turnieju par poważnemu wypadkowi ulega as atuty Włókniarza Marian Kaznowski. Jest to koniec kariery zawodniczej tego żużlowca.

### 1956

Rok 1956 rozpoczyna bez wątpienia nową erę w historii polskiego sportu żużlowego. Decyzją FIM ośmiu polskich żużlowców rozpoczyna start w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata. Droga do finału na Wembley wieść będzie przez Warszawę, Oberhausen i Oslo. W kraju notujemy natomiast istną eksplozję nowopowstałych zespołów. Aż 24 zespoły zgłaszają się do rozgrywek ligowych. Batalię o ligowe punkty po raz pierwszy rozpoczynają: AMK Stalinogród, Gwardia Stalinogród, Górnik Czeladź, AMK Nowa Huta, LPŻ Lublin, Budowlani Rzeszów, Śląza II Wrocław, Gwardia Poznań, Sparta Srem, Kolejarz Piła i Start Gniezno. W I lidze wystartuje 8 zespołów, szóstak I ligowców z 1955 roku oraz Górnik Rybnik i Tramwajarz (Sparta) Łódź (mistrz i wicemistrz II ligi z ubiegłego roku). Pozostałe zespoły wchodziły w skład II ligi, którą podzielono na dwie grupy po 8 zespołów. Zmagania pierwszoligowców rozszerzą się do 12 wyścigów, drugoligowcy pozostają przy 9 wyścigach w meczu.

Po rozegraniu dwóch rund kontrolnych czołówka żużlowców rozegra trzy eliminacje decydujące o tytule indywidualnych mistrzostw Polski.

Sparta Wrocław przyjmuje nazwę Śląza, nad którą patronat obejmują Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego. Kolejarze z Ostrowa nazywać się będą Ostrowia, a łódzka Sparta - Tramwajarz.

Stawecki i Próchniak wędrują z Łodzi do Lublina, a M. Jankowski z Rawicza do Ostrowa Wlk. CWKS w zamian Bendkego, który również wybiera Ostrow, zyskuje Krzesińskiego i Bielę. Unia po starcie Krzesińskiego i S. Kowalskiego stawia na młodzież. Zaledwie dwuletni staż tych zawodników na motocyklach wyczynowych stawia ich, jak się wydaje, w trudnej sytuacji. Składy drużyn: Gwardia: Raniszewski, Pułakarek, N. Switała, R. Switała, Malinowski, Bonin; Kolejarz: Kapała, Spychała, Ignasik, Wechman, Cieślowski, Siekalski, Śląza: Kupczyński, Teodorowicz, Frach, Pocięjkowicz, Błoch, Chwilczyński. Budowlani: Suchecki, Fijałkowski, Zendrowski, Staszczak, Goździk, Kucharek

Unia: Szypliński, Żyto, Waliński, Bartoszkiewicz, Flegel, Kusiak; CWKS: Krzesiński, M. Kajzer, St. Kajzer, Kuchata, Biela, Sander; Górnik: Wieczorek, Dziura, Maj, Philipp, Siemek, Tkocz; Tramwajarz: Szwendrowski, Krakowiak, Wróżyński, Mirowski, Sumiński, Strzelecki.

Wskutek napiętego kalendarza już 8 kwietnia startuje ekstraklasa. W inauguracyjnych meczach spotykają się zespoły sąsiadujące ze sobą w ubiegłorocznej tabeli końcowej. Mistrz Polski Gwardia deklasuje Kolejarza 54:18, a w pojedynku beniaminków górnicy z Rybnika odsyłają Tramwajarza z wynikiem 55:17. Najlepszy żużlowiec ubiegłego sezonu Szwendrowski wygrywa tylko jeden wyścig. Pozostałe wyniki Śląza-Budowlani 45:27 i CWKS-Unia 53:19 zgodne są z wcześniejszymi oczekiwaniami.

W następną niedzielę (15 IV) Górnik egzaminuje w Rawiczu wicemistrza Polski. Po dramatycznym przebiegu prowadzący od 3 biegu Ślązacy przegrywają ostatni bieg 5:1 i Kolejarz szczęśliwie wygrywa 37:35. Nikt chyba nie przypuszczał, że żużlowcy z Rybnika, zespół bez głośnych nazwisk, o skromnym w ostatnich latach dorobku, zaczynają dyktować warunki wszystkim rywalom.

JERZY KLIMASZEWSKI

## STATYSTYKA KIBICA

<b>I LIGA</b>	6. Unia L. 11	4. Falubaz 4
<b>UPADKI 57</b>	7. Stal Rz. 14	5. ROW 6
1. Apator 5	8. Polonia 21!	6. Stal Rz. 7
2. Stal Rz. 5	DEFEKTY 156	7. Unia L. 7
3. ROW 6	1. Apator 13	8. Motor 8
4. Unia L. 7	2. Falubaz 16	Indywidualnie najwięcej:
5. Falubaz 8	3. Polonia 16	Upadki: Grzelak (Stal G.) - 4
6. Motor 8	4. Stal G. 17	Wykluczenia: T. Gollob, Sielski (obaj Polonia) - po 6
7. Polonia 9	5. Stal Rz. 18	Defekty: Glogowski (Motor), D. Fliegert (ROW) - po 8
8. Stal G. 9	6. Motor 20	Taśmy: Glogowski (Motor), Bem (ROW), Jankowski (Unia L.) - po 3.
<b>WYKLUCZENIA 82</b>	7. Unia L. 20	Oprac. Piotr Smarzewski (Kędzierz Koźle)
1. Motor 3	8. ROW 36!	
2. Apator 6	TAŚMY 38	
3. Falubaz 8	1. Apator 1	
4. Stal G. 9	2. Polonia 2	
5. ROW 10	3. Stal G. 3	

**Żużlowe rozgrywki ekstraklasy oraz II ligi przeszły do historii. Był to już 43 sezon ligowych zmagania na czarnych torach. Wszystko zaczęło się bowiem w 1948 roku, kiedy to w pierwszej lidze wystartowało 9 drużyn, a tytuł mistrzowski wywalczyli żużlowcy Ogniwa Warszawa, wicemistrzami zostali zawodnicy LKM Leszno, a trzecie miejsce przypadło drużynie Olimpij i Grudziądz.**

Miniony sezon przyniósł serię niespodziewanych rozstrzygnięć. Któż bowiem mógł przypuszczać, że tytuł mistrza Polski zdobędą — po czteroletniej przerwie — żużlowcy Apatora Toruń, a drużyna Stali Rzeszów typowana przed sezonem do jednej z czołowych lokat zostanie zdegradowana do II ligi. Na tle Apatora Toruń, który brylował w toku całych tegorocznych rozgrywek, reszta drużyn wypadła bardzo błado. W pierwszym rzędzie dotyczy to obrońców mistrzowskiego tytułu zawodników leszczyńskiej Unii, którzy zawiedli całkowicie zajmując odległe szóste miejsce. Nawet chwilowe przebudzenie pod koniec pierwszej części rozgrywek nie może zmienić zdania. Uniści zanotowali najgorszy występ ligowy od szesnastu lat, gdyż właśnie w 1974 roku drużyna Unii również uplasowała się na szóstym miejscu w tabeli ligowej. Oceniając tegoroczne występy nie należy zapomnieć, że już u progu sezonu zespół znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji przede wszystkim ze względów finansowych. Dla Unii podobnie jak i dla wielu innych klubów miniony sezon był walką o utrzymanie się na powierzchni sportowego życia. Jeśli z tej strony oceniamy dokonania klubów to można powiedzieć, że odniosły one sukces. W dalszej jednak perspektywie te działania mogą okazać się niewystarczające.

Z sukcesów indywidualnych zawodników Unii Leszno na plan pierwszy wybija się mistrzostwo Polski seniorów, które na torze w Lublinie wywalczył ZENON KASPRZAK. Jest to piękne ukoronowanie 10-letniej kariery tego utalentowanego, ale i pechowo jeżdżącego zawodnika, który zapewne nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. ROMAN JANKOWSKI mimo kilku doskonałych występów (m.in. w Lublinie, gdzie dwukrotnie pokonał samego HANSA NIELSENA) nie może zaliczyć tego sezonu do udanych. Jego konto obciąża również incydent po

meczu z ROW-em Rybnik w Lesznie, w wyniku którego został odsunięty od dwóch spotkań ligowych co miało decydujący wpływ na niezakwalifikowanie się Unii do finałowej czwórki drużyn walczących o mistrzostwo Polski. Bardzo nierówną formę prezentowali w ciągu całego roku również PIOTR PAWLICKI i ZBIGNIEW KRAKOWSKI, a zupełnie nieoczekiwanie w trakcie sezonu zdecydowali się na zakoń-

niu z ubiegłym sezonem. W bieżącym roku, w zespole ligowym Unii Leszno, zadebiutowali kolejni dwaj młodzi zawodnicy SŁAWOMIR RYPIEŃ i PIOTR GRYCAJ, którzy zwłaszcza w imprezach młodzieżowych wykazali, że mają spory talent do tego sportu.

Kibice żużlowi z Leszna liczą, że w przyszłym sezonie podopieczni trenera ZDZISŁAWA DOBRUCKIEGO powrócą do czołówki naszych żużlo-

twą zdawały się tą nadzieję potwierdzać. Niestety w piątej rundzie ponieśli klęskę w Tarnowie 29:61 i to jakby podcięło skrzydła drużynie Startu zwłaszcza, że w dalszej fazie rozgrywek kontuzji doznał czołowy zawodnik WŁODZIMIERZ HELIŃSKI i zbyt późno dołączył do drużyny WALDEMAR CIESLEWICZ. W przekroju całego sezonu najlepszymi zawodnikami Startu Gniezno byli JACEK GOMÓLSKI i TOMASZ FAJFER. Ostatecznie Start Gniezno zajął 4 miejsce z dorobkiem 24 punktów.

Znacznie gorzej powiodło się żużlowcom Ostrowii, którzy ubierali za ledwie 8 pkt. i uplasowali się na 9 miejscu wyprzedzając jedynie drużynę GKM Grudziądz, która zresztą w czasie sezonu wyczołowała się z rozgrywek ze względów finansowych. Ostrowianie długo nie mogli pozbierać się po I-ligowym szoku jak wiadomo w ubiegłym roku występowali w ekstraklasie przegrywając wysoko wszystkie mecze. Dopiero pod koniec sezonu wygrali kilka spotkań, a ciekawostką był start w ich szeregach żużlowca norweskiego. BJORN IVAR FAUSKE wystąpił w dwóch spotkaniach, w których zdobył 11 punktów, a więc nie było to wielkie wzmocnienie.

W tzw. lidze stadionów bardzo kiepsko wypadli kibice wielkopolskich zespołów żużlowych. W rankingu katowickiego Sportu i PZMot obejmującym organizację imprez żużlowych oraz zachowanie widowni zwyciężył Wrocław przed Bydgoszczą. Kibice z Gniezna zajęli w tej klasyfikacji 14 miejsce, z Ostrowa 16-te, a z Leszna ostatnie 18-te.

W gronie 26 arbitrow rozstrzygających tegoroczne spotkania żużlowe najlepszy był WŁODZIMIERZ KOWALSKI z Zielonej Góry.

**W sumie więc zespoły żużlowe Wielkopolski nie wypadły w tym sezonie najlepiej, ale najważniejsze, że przetrwały ten trudny okres.**

**Na koniec informacja, która powinna ucieszyć wszystkich sympatyków czarnego sportu w całej Wielkopolsce, a przede wszystkim w Poznaniu, gdyż tam właśnie na stadionie Olimpij 20 lipca 1991 roku odbędzie się najważniejsza impreza żużlowa przyszłego sezonu w Polsce, a mianowicie finał Mistrzostw Świata Par Żużlowych.**

TADEUSZ KWAPISZ

## „CHUDY” ROK WIELKOPOLSKIEGO ŻUŻLA



F. Banaszak - Ostrowia

Fot. E. Baldys



W. Cieślęwicz - Start

Fot. P. Kin

czenie kariery DARIUSZ BALIŃSKI, DARIUSZ KASPRZAK i SŁAWOMIR BUŚKIEWICZ, co spowodowało pewne osłabienie drużyny. Na słowa uznania zasłużył natomiast ADAM ŁABĘDZKI będący prawdziwym odkryciem sezonu, co potwierdza również statystyka jego występów na ligowych torach. Otóż w gronie zawodników Unii właśnie ŁABĘDZKI obok DARIUSZA ŁOWICKIEGO zanotował postęp tzw. średniej biegu-punktowej. Pozostali zawodnicy Unii w tej klasyfikacji odnotowali niestety regres w porówna-

wych klubów i w rozgrywkach ligowych staną przynajmniej na podium.

Pozostałe dwa wielkopolskie zespoły żużlowe Start Gniezno i Ostrowia występowały w rozgrywkach II ligi i wypadły tam na miarę swoich możliwości.

Początkowo kibice gnieźnieńskiego Startu liczyli, że ich ulubieńcy włączą się do walki o pierwsze miejsce w tabeli i ponownie zameldują się w szeregach ekstraklasy. Pierwsze cztery kolejki rozgrywek, w których żużlowcy z Gniezna odnieśli efektowne zwycięs-

## „POKOCHAŁAM” ŻUŻEL

Jestem dziewczyną i mam 16 lat. Interesuję się żużlem od końca sezonu '89 dzięki mojej koleżance z klasy. W sezonie '90 starałam się być na każdej imprezie żużlowej w Lesznie, ale nie zawsze się to udawało, bowiem mieszkam w małej miejscowości 27 km od Leszna i mam okropny dojazd (szczególnie w dni wolne od pracy). Chcąc kibicować musiałam wyjeżdżać parę godzin wcześniej (przed imprezą) autobusem, bo chociaż mam samochód tylko ja sama w rodzinie interesuję się speedwayem. Niekiedy ze mną jeździł o rok młodszy brat.

Przez cały sezon prowadziłam tabelę i klasyfikacje zawodników. Wieczorami (gdy były imprezy żużlowe) czekałam na wyniki przy radiu, bo w telewizji nie mówiono nic (no, prawie nic).

Polubiłam, a raczej „pokochałam” ten cudowny sport i chciałabym się poświęcić w jakiś sposób dla niego. Niestety, nie mogę go uprawiać, bo to jest sport wyłącznie dla mężczyzn. Pozostaje mi nadal tylko kibicować „U-

Nii” Leszno i życzyć zawodnikom leszczyńskim sukcesów w sezonie '91.

Zyczę także wielu wspaniałych sukcesów „TYGODNIKOWI ŻUŻLOWEMU”

Agnieszka

Od redakcji: Oczekujemy na piosenki o „Unii” i żużlu Twojego autostwa.

## NIE RÓBCIE WOJNY

Chodzę do V klasy. Piszę ten list z uwagi na rubrykę poświęconą kibicom interesującym się piękną dyscypliną sportu jaką jest speedway. Mam prośbę, otóż aby w „Tygodniku żużlowym” nie ukazywały się listy klócających się bez przerwy fanów „Apatora” i „Polonii” oraz „Stali” Gorzów i „Falubazu”. Drukując takie listy robicie jeszcze większą wojnę między tymi kibicami niż już jest. Nie drukujcie tych listów.

Zyczę wam żebyście się nie rozlecieli w pół drogi i żeby kibice nie latali za tym pismem z kiosku do kiosku jak wariaci.

Przemysław Kordowski  
ul. K. Chodkiewicza 61/4  
85-667 Bydgoszcz

## POKONAĆ NIEMOC

Bardzo się cieszę, że powstała gazeta publikująca artykuły na temat żużla. Zawsze czuło się na polskim rynku wydawniczym niedosyt a czasami wręcz brak pariodyków na ten temat.

Wspaniała jest także idea pomagania żużlowcom którzy utracili dla tej dyscypliny sportu najważniejsze dobro życia, zdrowie. Z przyjemnością dam swoje skromne grosze aby Piotr Świśt i Bogusław Nowak wrócili jak najszybciej do pełni sił.

Piszę do was ponieważ chciałbym nawiązać kontakty z fanami speedwaya z całej Polski, ze wszystkich klubów. Mam wspaniały pomysł aby pokonać niemoc polskich mas mediów w zakresie informowania publiki o wynikach żużlowych. Teraz nie zdradzę tajemnicy na jakiej zasadzie ma się to odbywać, jeśli się powiedzie, to opiszę na czym polega moje informowanie. Proszę o listy, osób mających w domu wynałazek Bella (telefon).

Pozdrowienia  
Sławomir Becner  
ul. Ligi Polskiej 2/18  
87-100 Toruń

## PROSZĘ O ZDJĘCIA

Nazywam się Michał Witkowski i mieszkam w Grudziądzu. Jestem kibicem GKM-u. Ogólnie czasopismo jest dobre. Chciałbym, żeby oprócz tego była dodatkowa strona, w której można by zamieścić małe zdjęcia zawodników lub całych drużyn. Chodzi mi o to, aby kibice mogli sobie złożyć mini album i z tej strony wycinaliby te zdjęcia i wklejali np. do zeszytów. Myślę, że pomysłu nie jest głupi i dlatego bardzo proszę o wydrukowanie mojego listu. Chyba wielu kibiców z całego kraju poprze mój pomysł.

Michał Witkowski  
ul. Śniadeckich 19a/16  
86-300 Grudziądz

## ŻYCZĘ DOBREJ WSPÓŁPRACY

Od pierwszego numeru polubiłem waszą gazetę. Jej cena jest w normie jak na taką gazetę. Zyczę wam dobrej współpracy z wszystkimi fanami sportu żużlowego w kraju. Myślę, że tygodnik będzie cieszył się wielkim powodzeniem wśród kibiców żużla.

Artur Pastusiak  
Gorzów Wlkp.

**Spełniając życzenia naszych Czytelników zamieszczać będziemy na tej stronie relacje z zawodów żużlowych, które odbyły się we wrześniu i październiku br.**

W ramach kontaktów międzynarodowych Grudziądzki Klub Motorowy zaprosił ukraińską drużynę Łtawa „Awtoagregatczik”. Ostatniego dnia września na mokrej ciężkiej nawierzchni toru przy ul. Warszawskiej rozegrano 15-biegowy mecz. jGKM uzupełnił skład Jackiem Krzyżaniakiem z Apatora, a Łtawa dwoma Mariuszami: Strzeleckim (też z Torunia) i Sielskim z Polonii Bydgoszcz. Mieli zjawić się także jeźdźcy z Sewastopola, lecz nie dostali paszportów. Wyjazd na Zachód wcale nie jest taki łatwy.

Klub żużlowy w Połtawie został założony przed 17 laty. Nazwę wziął od rzeki przepływającej przez miasto słyn-

**GKM — ŁTAWA 44:45**

## O BŁYSK SZPRYCHY

ne z bitwy w 1709 r. i z bombardowań wahadłowych w 1944 r. Właśnie pod Połtawą lądowały ciężkie alianckie bombowce. Łtawa nigdy nie awansowała do ekstraklasy speedwaya CCCP, czyli odpowiednika naszej 1 ligi. Wciąż tuła się w niższych klasach rozgrywek. Obecnie należy do czółówki 1 ligi, czyli po naszymu 2 ligi. W 1990 r. żużlowców wspomagają zakłady „Awtoagregatczik”. Dlatego nazwa uległa wydłużeniu. Prawie Kolejarz-„Remak”.

Aha, miałem pisać o meczu. No więc, GKM cały czas prowadził. Tylko po 5 wyścigu zanotowano remis 15:15. Przed ostatnim startem gospodarze wygrywali 42:41. Miałem jakieś złe przeczucie, o czym poinformowałem spikera Sierakowskiego Przemysława. Spod taśmy jak zwykle najlepiej wyszedł Robert Pruss. Tuż za nim para gości: Bahtiar Alijew — Stanisław Moskowczenko. To ci sami, na których GKM ostrzy zęby już od roku. Jednak Wojciech Żurawski pojechał odważnie i była chwila, kiedy GKM prowadził 5:1. Wtedy właśnie sędzia Józef Komakowski — Bydgoszcz wykluczył Wojtkę za zgubienie osłony sprzęgła. Gwizdy na widowni (około 1000 głów), nie zmieniły decyzji sędziego. Żurawski czarnej flagi nie zauważył i przyjechał na metę trzeci. Na ostatnim łuku Alijew objechał Prussa wyprzedzając go o błysk szprychy. Wynik wyścigu 4:2 dla Łtawy. Wynik meczu 45:44, też dla Łtawy. Gdyby nie to wykluczenie, rezultat byłby ten sam, ale na korzyść GKM.

Ogólnie było dość nudno. Chłopaki jeździli najczęściej gęśno i nawet Krzyżaniak w gonitwie 8 i 10 nie wysiłał się, aby wyprzedzić Polonistę Sielskiego. To nie liga. Ustanowił za to najlepszy czas — 72,44 s. w 13 biegu. Zdarzyły się 2 upadki, 2 defekty, 2 wykluczenia. Raz do powtórki 2 biegu potluczony Sielski nie wyjechał z parkingu.

GKM: Pruss 8 (2,t,1,3,2), Krzyżaniak 13 (3,3,2,2,3), Kempński 10 (2,1,2,3,2), Żurawski 4 (1,2,1,0,w), Borowiecki 8 (2,2,3,1,0), Wiśniewski 1 (t,0,0,1,0).  
ŁTAWA: Z. Adan 2 (0,0,1,0,1), Alijew 11 (1,3,2,2,3), Kostienko 7 (3,1,t,1,2), Sielski 12 (-,3,3,3,3), Moskowczenko 2 (1,d,d,w,1) Strzelecki 11 (3,2,3,2,1).

**JACEK DOBKOWSKI**

## „BRĄZOWY KASK” DLA KUŹDZAŁA

Miały się odbyć dwa turnieje, które w sumie wyłoniłyby najlepszego polskiego żużlowca do lat 19. Ale w Krośnie przez cały dzień lało, warunków do jazdy nie było i nawet próba toru zakończyła się upadkiem zawodnika. Turniej odwołano. Za to nazajutrz w Tarnowie świeciło słońce, tor był w znakomitym stanie, zdecydowano więc, że „Brazowy Kask” otrzyma zwycięzca jednego, tarnowskiego turnieju. W tej sytuacji za największych faworytów uznano reprezentantów gospodarzy — Unii Tarnów — Jacka Rempałę i Roberta Kuźdzała. Obok nich liczyli się mieli przede wszystkim Robert Sawina z Apatora, Marek Hucko ze Stali Gorzów, Adam Łabędzki z Unii Leszno i Janusz Ślącza ze Stali Rzeszów. „Czarnymi końmi” mieli być: Piotr Baron, rewelacyjny 16-latek z Apatora i Marek Mroz z Kolejarza-Remak Opole.

Tytuł sprzed roku bronił Rempała. Wówczas wygrał dość szczęśliwie, gdyż defekt pozbawił zwycięstwa Tomasza Golloba. Tym razem szczęście odwróciło się od Rempały. Zaczął bardzo dobrze od zwycięstwa nad Kuźdzałem i Hucką. W drugim biegu pokonał za jednym zamachem groźnych rywali — Sielskiego, Sawinę i Ślącza. Wydawało się, że tytuł ma już w kieszeni. Kłopoty zaczęły się w następnym starcie, kiedy uległ niespodziewanie Baronowi (kiepski start Rempały i jedyny udany wyścig Barona), a dramat wydarzył się w biegu 14, kiedy pewne zwycięstwo nad Łabędzkiem (zdecydowane prowadzenie) zmieniło się w klęskę z powodu defektu motocykla. Tak Rempała odpadł z rywalizacji o trofeum, a liczyli się już tylko Kuźdzał, Łabędzki i Hucko. Niestety, Hucko w swoim kolejnym biegu też miał defekt i wyładował w efekcie poza podium (otrzymał puchar dla największego pechowca). O tytule miał więc zdecydować ostatni wyścig. Kuźdzałowi potrzebne były trzy punkty do zwycięstwa, natomiast gdyby zajął w biegu 2 miejsce, doszłoby do barażu z Łabędzkiem.

I wszystko wskazywało na to, że tak się stanie, gdyż przez cały czas prowadzący Sawina pewnie odpierał wściekłe ataki Tarnowian, by... puścić go na ostatnie prostej. Tak więc do barażu o 1 miejsce nie doszło, i Kuźdzał (w

Goście przyjechali bez kontuzjowanego Wojciecha Żaluskiego. Ale już od pierwszych wyścigów pokazali, że nie zamierzają łatwo ustępować. Nie trudno było zrozumieć powód waleczności. Wystarczyło spojrzeć do tabeli i układu par ostatniej kolejki, by wiedzieć, że Kolejarzom przysięgała jeszcze szansa występów w barażach, ale warunkiem było zwycięstwo w Częstochowie.

Gospodarze nie popisali się w Krośnie tracąc bezpowrotnie nadzieję na dodatkowe spotkania. Nic więc dziwnego, że przed meczem spekulowano, ile to Włókniarze wzięli za porażkę, która i tak nie miałaby najmniejszego wpływu na ich pozycję w tabeli.

Przebieg meczu przekonał różnych niedowiarków, że duch sportowej walki kolacje się jeszcze w sporcie żużlowym, choć inni rzecz jasna utrzymywali, że Kolejarze dawali za mało. Jak było! Kto przyszedł na mecz — nie pożałował, bo losy spotkania ważyły się do końca. Początek był niezbyt fortunny dla gospodarzy. Po trzech kolejnych remisach Cebula z Wieczorkiem wykorzystali defekt maszyny Kafła i przywożąc na trzeciej pozycji Huras zdobyli czteropunktową przewagę. Na odpowiedź gospodarzy trzeba było czekać do szóstego wyścigu, gdy podwójnym zwycięstwem Rachwałika i Puczyńskiego nad Mrozem i Chatem doprowadzili do remisu.

W siódmym wyścigu na moment powiało grozą. Prowadzący Cebula nie opanował motocykla, będący tuż za nim Przygodzki



sumie zasłużenie) zdobył „Brazowy Kask”. Doszło natomiast do barażu o trzecią lokatę pomiędzy Rempałą, Mariuszem Sielskim i Tomaszem Kornackim (obaj z Polonii Bydg.), którzy zgromadzili po 11 p i wtedy zaczęły się dzieć rzeczy nieprawdopodobne. Tuż po starcie Rempała z Sielskim związała się w zacięłym pojedynku, co wykorzystał Kornacki i wyrwał do przodu. Gdy wydawało się, że pewnie dowinie do mety trzecie miejsce w turnieju, nagle zaczął dziwnie manewrować motocyklem, a po chwili upadł na tor tuż przed rozpędzonymi rywalami, którym jednak udało się szczęśliwie minąć leżące o jego maszynie. Kornacki nie wstawał z toru, toteż bieg został przerwany. Do powtórki stanęli Sielski i Rempała (Kornacki za spowodowanie przerwania wyścigu został wykluczony). I tym razem obaj rywale ostro walczyli, na łuku Sielski przeszarżował i upadł. Sędzia znów przerwał wyścig, wykluczając Sielskiego i stanął przed niespodziewanym dylematem: czy Rempała ma sam startować, czy też przyznać mu trzecie miejsce bez jazdy? Ostatecznie tarnowianin wykonał cztery okrążenia toru samotnie i stanął na „pudle”.

Zawody były ciekawe i stały na niezłym poziomie. Obok Tarnowian podobali się Łabędzki, Hucko i jeżdzący na szybkich „GM” — ach Bydgoszczanie Sielski i Kornacki. Nieco później oczekiwać wypadł faworyzowany

Sawina, a zupełnie zawiódł Ślącza, który przecież bronił drugiej pozycji sprzed roku.

1. Kuźdzał (Unia T.) — 14 (2,3,3,3,3,2).  
Łabędzki (Unia Leszno) — 13 (2,3,2,3,3,3).  
3. Rempała (Unia T.) — 11 + 3 (3,3,2,d,3).  
4. Sielski (Polonia Bydg.) — 11 + w (3,2,2,2,2).  
5. Kornacki (Polonia Bydg.) — 11 + w (2,2,2,2,3,6).  
Hucko (Stal Gorzów) — 10 (1,3,3,3,d).  
7. Sawina (Apator) — 9 (3,1,0,3,2).  
8. Ślącza (Stal Rz.) — 7 (2,d,1,2,2,9-10).  
Rypień (Unia L.) — 6 (3,1,0,1,1).  
Grycaj (Unia L.) — 6 (1,u,3,1,1).  
11. Baron (Apator) — 5 (d,1,3,1,-).  
12-13. Pawelec (Motor) — 5 (1,2,1,d,1).  
Mroz (Kolejarz-Remak) — 5 (1,1,1,0,2).  
14. Borowiecki (GKM Grudziądz) — 4 (0,0,1,2,1).  
15. Helmecki (Sparta) — 0 (0,d,0,0,0).  
16. Jąder (Unia L.) — 0 (w,-,-,-,-,-).  
R-1. Sokołowski (Polonia) — 3 (-,2,-,1,0).  
R-2. Leśniak (KKŻ Krosno) — 0 (-,-,0,-,0).

Najlepszy czas uzyskał w 4 biegu Jacek Rempała (Unia T.) — 74,49 sek. Sędziował J. Rzepa (Kraków). Widzów ok. 5 tys. **KRZYSZTOF NOWAK**

## CHCĘ BYĆ NAJLEPSZY

W niedzielę 28 października było bardzo zimno, ale aż sześć tysięcy najwierniejszych sympatyków czarnego sportu nie odmówiło sobie przyjemności ujrzenia w akcji najlepszych polskich zawodników, którzy rywalizacją o Herbowy Łańcuch Ostrowa, kończą bogaty w wydarzenia sezon. Turniej był bardzo ciekawy i pasjonujący. O pierwszym jak i o trzecim miejscu zdecydowały biegi dodatkowe. Główne trofeum mieli szansę zdobyć Andrzej Huszcza i Tomasz Gollob. W biegu dodatkowym znakomicie wystartował doświadczony żużlowiec Falubazu, ale Gollob uwierzył w moc swego motocykla i zaatakował z powodzeniem po dużym łuku wygrywając w znakomitym stylu. W walce o trzecie miejsce zmierzli się Ryszard Dołomiszewicz, Roman Jankowski i Piotr Pawlicki. Zawodnik Polonii udowodnił, że znajduje się w wielkiej formie i bez trudu pokonał rywali.

Bardzo kiepsko wypadli na te najlepszych zawodnicy Ostrowii. Piotr Kociemba zajął jedenaste miejsce, a Garszka, Jaziewicz i Małecki zamknęli stawkę.

Po dekoracji Tomek stwierdził, że chce być najlepszy i marzy mu się Mistrzostwo Śwata.

Wyniki:

1. T. Gollob — 13, 2. A. Huszcza — 13, 3. R. Dołomiszewicz — 11, 4. P. Pawlicki — 11, 5. R. Jankowski — 11, 6. J. Szymkowiak — 10.

Najlepszy czas dnia uzyskał Tomasz Gollob w wyścigu ósmym — 69,12. Sędziował Marek Czernecki (Wrocław).

W wyścigu dodatkowym o Puchar Policji Państwowej zwyciężył Ryszard Dołomiszewicz. **RYSZARD BIN CZAK**

## WŁÓKNIARZ — KOLEJARZ 49:41

### MECZ O PRESTIŻ

musiał uciekać na bandę, co z kolei groziło poważną kolizją z Drabikiem. Wyglądało groźnie, skończyło się na szczęście skasowaniem kierownicy w motocyklu Drabika i drobnymi potluczeniami. Sprawa zamieszania została z powtórki wykluczony.

Mecz był ostry i jeszcze trzykrotnie pan Józef Piekarski sięgał po czerwoną chorągiewkę, lecz podkreślić trzeba, że faule były raczej skutkiem umiarkowanych umiejętności jeździeckich, a nie skłonnościami do walki brutalnej.

Gospodarze uzyskali prowadzenie w siódmym wyścigu i nie oddali przewagi do końca, choć Opolanie sięgali po wszystkie możliwe rezerwy. Kilka pojedynków rozgrzało widownię do białości, obyło się na szczęście bez większych ekscesów na trybunach, co jest wyłączną zasługą stanowczo interweniujących sił prewencyjnych, które jeszcze przed meczem zatrzymały kilkunastu facetów, udających, że są kibicami.

Wyniki:

WŁÓKNIARZ: Dariusz Bieda — 3, Andrzej Puczyński — 5, Józef Kafel — 10, Dariusz Huras — 3, Sławomir Drabik

— 14, Robert Kaczmarek — 1, Dariusz Rachwałik — 9, Robert Przygodzki — 4.  
KOLEJARZ: Józef Cebula — 13, Roland Wieczorek — 5, Stanisław Pogorzelski — 12, Przemysława Janicki — 2, Marek Mróz — 7, Sławomir Chat — 2.  
Bieg po biegu:

- Cebula, Puczyński, Bieda, Wieczorek — 73,62
- Kafel, Pogorzelski, Janicki, Huras — 73,90
- Drabik, Mróz, Chat, Kaczmarek — 74,09
- Cebula, Wieczorek, Huras, Kafel (def.) — 73,10
- Drabik, Pogorzelski, Janicki, Kaczmarek — 73,62
- Rachwałik, Puczyński, Mróz, Chat — 74,22
- Drabik, Przygodzki, Wieczorek, Cebula (wykl.) — 73,43
- Pogorzelski, Bieda, Puczyński, Janicki — 74,81
- Kafel, Huras, Chat, Mróz (wykl.) — 74,22
- Cebula, Drabik, Rachwałik, Mróz — 73,01 ncd
- Pogorzelski, Wieczorek, Przygodzki, Bieda — 74,33
- Kafel, Mróz, Kaczmarek, Wieczorek (wykl.) — 74,28
- Drabik, Pogorzelski, Cebula, Puczyński (wykl.) — 74,00
- Cebula, Rachwałik, Kafel, Pogorzelski — 74,15
- Rachwałik, Mróz, Przygodzki, Wieczorek — 74,28 (JW)

# KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 3

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 30 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać na adres redakcji w terminie 14 dni na kartkach (widokówkach) pocztowych.

**POZIOMO:** 3. proces kojarzący się z surówką, 9. gromada krów, 10. rybackie zajęcie, 11. rzeźniczek, eunuch, 12. Kipchoge, kenijski lekkoatleta; 4-krotny medalista olimpijski, 13. łobuziak, andrus, 14. Eugeniusz, żuźlowiec ROW Rybnik, 15. klub Helińskiego i Fajfera, 18. chłopski dom mieszkalny, 21. flamaster, 24. marka motocykla żuźlowego, 25. wraz z M. Towalskim zdobył MPPK '81, 26. imię Kwiatkowskiej lub Dziedzic, 27. bōżek będący symbolem bogactwa, 30. profesor UJ w Krakowie, pionier nowoczesnego sportu młodzieżowego (1842-1907), 32. Sławomir, żuźlowiec „Kolejarza-Remak” Opole, 33. Bolesław, I Wicemistrz IMP '78, 34. syn Dedala, 35. poeta, współtwórca polskiego Futuryzmu (1899-1968), 36. czar, wdzięk, 37. uderzenie dłonią, 38. Nowak dla Nowaka.

**PIONOWO:** 1. figiel, żart, 2. Robert, żuźlowiec „Apatora” Toruń, 3. składnik farb olejnych, 4. działalność wysoko ceniona, 5. krzew ciernisty rosnący przy drogach, 6. wieczorek taneczny, 7. kuzynka karpia, 8. przyprawa do mięsa, 16. rzemienie do przywiązywania, 17. rodzaj łopaty, 19. dobry po wygranym meczu, 20. na boisku piłkarskim, 21. zakonnik, 22. Włodzimierz, redaktor „Auto-Moto-Fan-Klub-u”, 23. Polska, 27. dobrońockowy syn Rumcajsa lub nazwa proszku do prania, 28. „Noce i dnie” M. Dąbrowskiej, 29. część głowicy doryckiej i tokańskiej, 31. memoriał jego imieniem rozgrywany jest w Rzeszowie.

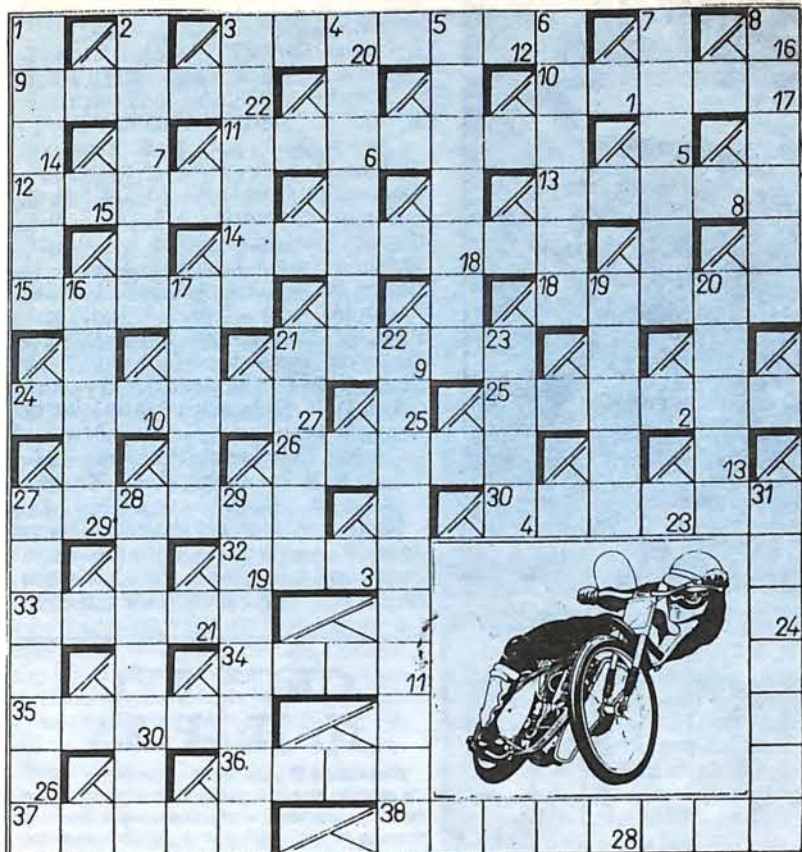
„BeN”

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

**HASŁO BRZMI: STWARZAJMY DOBRY NASTRÓJ NA STADIONACH**

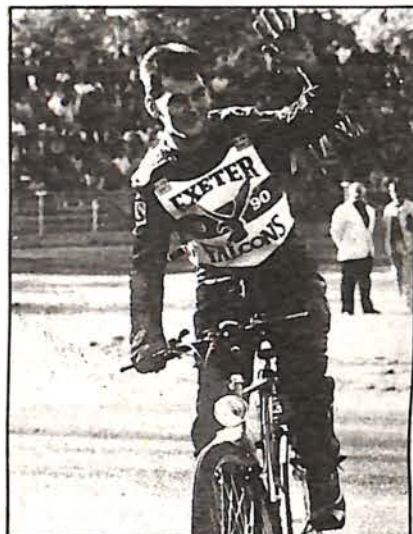
W wyniku losowania nagrody wylosowali: Anna Banikowska, ul. Gagarina 114/14, 87-100 Toruń oraz Mariusz Kapela, ul. Jaśminowa 15, 62-200 Gniezno.

Nagrody po 20 tys. zł., zostaną wysłane przekazem pocztowym.



Robert Sawina, za nim Krzysztof Kuczwański - obaj Apator.

Fot. (2x) Piotr Kin



Mark Simonds na rowerze, który otrzymał za zwycięstwo w biegu IV, w turnieju o Puchar „Grand Prix Sponsor”



## UWAGA HANDLOWCY! Wasz niezawodny partner

### „MORAWSKI”

Zaprasza do współpracy  
Spółka Joint Venture

Oferujemy w ciągłej sprzedaży hurtowej  
owoce cytrusowe

### Gwarantujemy:

- konkurencyjne ceny,
- najwyższą jakość,
- bogaty asortyment.

## Zapamiętaj

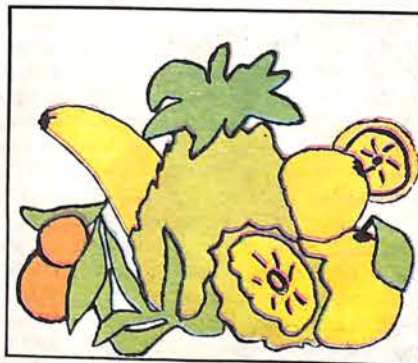
**Morawski — spółka Joint Venture**

Zielona Góra, ul. Westerplatte 23 tel. 625-00, 44-01,  
wew. 276, 320, tlx 43345; fax 62500

Zaprasza do współpracy

Bezpośredni odbiór w naszej bazie eksportowej — Janiszewice 79, gmina Bobrowice.

**ZAPRASZAMY**



## OGŁOSZENIA DROBNE

\* Poszukuję współnika, z gotówką, do uruchomienia sklepu motoryzacyjnego w Lesznie. Oferty — redakcja.

\* Wymienię zdjęcia archiwalne dotyczące sportu żuźlowego z lat sześćdziesiątych. Oferty — redakcja.

\* Oczekuję poważnych ofert w sprawie organizacji wycieczek na zawody zagraniczne. Propozycje listowne na adres redakcji.

\* Przekażę wiele doskonałych sposobów (sprawdzonych) na pomnożenie majątku. Informacje gratis (K + Z). 85-128 Bydgoszcz 35, box 29.

### Ogłoszenia w naszym tygodniku najtańsze!

Przyjmujemy ogłoszenia od instytucji państwowych, spółek oraz osób prywatnych.

1 cm<sup>2</sup> — tylko 4 tys.

1 słowo — 1.500,- złotych

**ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG**

Adres Redakcji:

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”

ul. Ogińskiego 12

64-100 Leszno tel. 20-34-94

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Redaguje kolegium: Adam Zajac - red. naczelny, Jacek Smaruj - red. techniczny oraz współpracownicy: Edward Baldys - fotoreporter, Ryszard Bińczak - Ostrów, Bartłomiej Czeakański - Wrocław, Jacek Dobkowski - Grudziądz, Bogdan Hućko - Krosno, Leszek Jaźwiecki - Katowice, Henryk Jezierski - Gdańsk, Andrzej Kamiński - Toruń, Zygmunt Kramek - Poznań, Andrzej Kwiek - Lublin, Tomasz Malinowski - Bydgoszcz, Wojciech Michalski - Poznań, Krzysztof Nowak - Tarnów, Ryszard Pertkiewicz - Rawicz, Jacek Portala - Poznań, Roman Siuda - Zielona Góra, Marek Stanisławski - Zielona Góra, Tadeusz Szytar - Rzeszów, Alicja Wesołowska - Gdańsk, Janusz Wróbel - Częstochowa, Tadeusz Wyspiański - Opole, Maciej Zientarski - Warszawa. Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Druk: Zakład Poligraficzny, Poznań, ul. Ziębicka 16.